Nr 37. **Kraków, Wtorek 25 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Jiopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 25 stycznia.

W dalszym ciągu przedpołudniowego posiedzenia Sejmu poseł Kurowiec ogłosił jeszcze szereg dalszych rezolucyj, w których domaga się założenia dwóch sanatoryów ludowych, drugiego zakładu ochronnego szczepienia wścieklizny we Lwowie, reorganizacyi służby lekarzy okręgowych i podwojenia subwencyi dla ruskiej „lecznyci“ we Lwowie.

Poseł Głąbiński poruszył następnie sprawę klinik uniwersyteckich. Mowca stwierdza, że Kołu polskiemu powiodło się na ten cel uzyskać od rządu państwowego bardzo znaczne fundusze, lecz niestety w kraju z rozmaitych przyczyn sprawa ta się przewleka.

Członek Wydziału krajowego Bernadzikowski ubolewa, że właśnie prezes Koła polskiego podnosi taki zarzut przeciwko Wydziałowi krajowemu.

Wina opóźnienia budowy klinik spada bowiem wyłącznie na rząd, na namiestnictwo, które zbyt wolno i nie zawsze w porozumieniu z Wydziałem krajowym przygotowuje dotyczące plany.

Następnie przemawiali posłowie Lewicki i Ciuchciński, który żądał budowy dalszych pawilonów epidemicznych, dalej posłowie Mars i Staruch, poczem — o godzinie 2 minut 15 marszałek odroczył dalsze obrady do godziny 5 po południu.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 5 minut 25. Poseł Tracz omawiał przyczyny wielu epidemij, poczem wywiązała się obszerniejsza dyskusya nad kwestyami hygienicznemi i sanitarnemi, w której wzięli udział posłowie: Starzeński, Zipser, ks. Stojałowski, Winniczuk, Dembowski, Kurowiec i Mars, oraz członek Wydziału krajowego Bernadzikowski.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 8 m. 25. Następne dziś o godz. 10 rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów. Komisya administracyjna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu referat p. Maissa o projekcie ustawy co do pobierania opłat gminnych od napojów spirytusowych, wina, piwa i miodu w Krakowie. Następnie pos. Maiss referował o projekcie 37 ustaw o nadanie prawa pobierania dodatków gminnych od napojów spirytusowych i piwa 37 miastom, które z dniem 1 stycznia r. 1911 tracą prawo propinacyjne i dla tych miast, które tego prawa nie posiadają, a mianowicie dla Wadowic, Brzeżan, Gorlic, Jaworowa i Rohatyna. — Nad projektem tym przeprowadzono dyskusyę ogólną; szczegółową odłożono do następnego posiedzenia.

Komisya budżetowa załatwiła wnioski poselskie o zapomogi dla pogorzelców i kilka petycyj.

Komisya gospodarstwa krajowego przyjęła z referatu pos. Kurowca projekt ustawy rybackiej; sprawę ustanowienia krajowego inspektora rybackiego załatwiono w ten sposób, że zamianowanie go pozostawiono Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z namiestnictwem.

Pos. Zipser przedłożył referat o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyższej szkoły lasowej we Lwowie. Uchwalono, że szkoła lasowa powinna pozostać nadal we Lwowie i wezwać Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt rozszerzenia budynku tej szkoły lub wybudowania nowego jej gmachu w innem miejscu.

Nowy gabinet węgierski przed Sejmem.

(Telegr. „N. Reformy“).

Burzliwe posiedzenie.

Budapeszt. Już przed godziną 10 przed południem, na którą naznaczone było wczorajsze posiedzenie Izby posłów, kuloary parlamentu zapełniły się zupełnie. Posłowie przybyli prawie wszyscy.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 m. 20. Galerye były przepełnione. Podczas odczytania wpływów panował względny spokój. Wśród wpływów odczytano także pismo prezydenta ministrów hr. Khuen Hedervarego, donoszące o ustąpieniu gabinetu Wekerlego i mianowaniu nowego gabinetu.

Pos. Nagy z partyi Justha przedłożył imieniem komisyi projekt adresu w sprawie samodzielnego banku.

W tej chwili weszli na salę członkowie nowego gabinetu z prezydentem ministrów hr. Khuenem Hedervarym na czele.

Na ich widok powstała na lewicy wielka wrzawa, która trwała długo. Odzywały się głosy pod adresem ministrów: „Wstydźcie się, jesteście lokajami cesarza.

Hr. Khuen-Hedervary oświadcza, że ma wręczyć odręczne pismo monarchy; prosi o odczytanie go.

Przy wymienieniu nazwiska Wekerlego partya konstytucyjna i ludowa wznoszą okrzyki „Eljen“. Odczytanie nazwiska Khuena powitała lewica okrzykami „Precz“.

Wśród wrzawy stwierdza prezydent, że pismo odręczne monarchy zostało odczytane, przesłane więc będzie Izbie magnatów.

Pos. Justh oświadcza, że sprzeciwia się to dotychczasowemu zwyczajowi, by pismo monarchy było bez wszelkiej dyskusyi przekazywane Izbie magnatów. Dotąd było w zwyczaju, że po odczytaniu pisma odręcznego nowy szef gabinetu wyjawiał cele i zamiary swojej polityki, potem Izba omawiała jego oświadczenie. Mowca protestuje więc przeciwko postępowaniu prezydenta Izby.

Hr. Juliusz Andrassy oświadcza, że nie podziela zapatrywania Justha; prezydent wybrał to postępowanie, ponieważ wywiąże się w tej sprawie zapewne tak długa dyskusya, że rząd nie będzie w możności przedstawić się w Izbie magnatów.

Prezydent Gaal zaznacza, że w myśl konstytucyi pismo odręczne monarchy zostało odczytane. (Wielka wrzawa na lewicy). W dalszym ciągu powiada, że skonstatował tylko fakt odczytania pisma; pismo to zarówno jest wystosowanem do Izby posłów, jak i do Izby magnatów i naturalną jest rzeczą, że obecnie pismo to odeśle się do Izby magnatów. Z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, iżby Izba nie mogła zająć stanowiska względem polityki rządu.

Po kilku dalszych przemówieniach powstała tak wielka wrzawa, że prezydent zmuszony był przerwać posiedzenie.

Po przerwie tej prezydent zamierzał poddać pod głosowanie tę część protokołu posiedzenia, która dotyczyła odczytania pisma odręcznego monarchy i przekazania go Izbie magnatów.

P. Justh ostro krytykuje tego rodzaju przemycanie aktów prezydenta do protokółu, za co przywołany został do porządku. To potęguje wrzawę. Wielu posłów z partyi Justha biegnie na estradę prezydyalną; zdaje się chwilami, że przyjdzie do bójki. Posłowie z partyi Kossutha porywają ze stołu prezydalnego papiery, które rzucają na salę. Jeden z posłów wyrywa sekretarzowi protokół posiedzenia. Prezydent wśród wrzawy zawiesza posiedzenie. Podczas pauzy udało się osiągnąć pewne porozumienie z partyą Kossutha.

Po ponownem otwarciu posiedzenia zgłasza się do głosu cały szereg posłów, między nimi p. Justh, który oświadcza imieniem swej partyi, że niema zaufania do nowego gabinetu.

Następnie wśród względnego spokoju zabiera głos prezydent gabinetu hr Khuen Hedervary i oświadcza na wstępie, że objął rządy wobec bezskutecznych prób zażegnania przesilenia w inny sposób. Nowy gabitet pragnie załatwić przesilenie zgodnie z konstytucyą i na drodze parlamentarnej. Jeżeli tego nie osiągnie, zamierza rozwiązać Izbę i przeprowadzić nowe wybory.

Dla wyjaśnienia tej kwestyi rząd przedłoży szereg projektów. Premier zaznacza dalej, że nie należy lekceważyć już osiągniętych dóbr i praw narodu węgierskiego. Nowy projekt reformy wyborczej ma się opierać na zasadzie powszechnego prawa wyborczego bez pluralności, z zagwarantowaniem tysiącletniego charakteru państwa. Premier zapowiada dalej sprawiedliwe stosowania prawa o zgromadzeniach, przez co spodziewa się dojść do zgody z „narodowościami“ — poczem wylicza projekty administracyjne, które przedłoży Sejmowi.

Opozycya przerywała mowę premiera okrzykami ironicznemi, a zapowiedź ewentualnego rozwiązania Izby przyjęła burzliwemi oklaskami.

Po dłuższej dyskusyi prezydent zamknął posiedzenie wśród okrzyków „Wyrzucimy Khuena!“

Zatarg z Izbą magnatów.

Budapeszt. Po otwarciu posiedzenia Izby magnatów hr. Stefan Tisza wyraził ubolewanie, że Izba poselska nie przesłała Izbie magnatów pisma królewskiego o zamianowaniu nowego gabinetu, co narusza konstytucyę. Następnie hr. Khuen Hedervary odczytał mowę programową.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi i Włoch.

(Tel. „N. Reformy“.)

Niebezpieczna spółka.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi z Wiednia o ostatniej aferze szpiegowskiej: Przed rokiem otwarli w Wiedniu dwaj wspólnicy Niemiec i Rusin agencyę wojskową. Agencya ta sprzedała rosyjskiemu attaché wojskowemu w Wiedniu pułkownikowi Marczence szereg dokumentów, pochodzących z biura ewidencyjnego ministerstwa wojny i ze sztabu generalnego; wśród tych aktów, znajdował się dokument, odnoszący się do rzekomej tajnej konwencyi zawartej w r. u. między Rumunią a Austro-Węgrami, z okazyi przesilenia aneksyjnego, dokument rumuńskiego ministra wojny generała Avarescu i odpis tajnej konwencyi między Austryą a Bułgaryą z tego samego czasu. Dokumenty te były jednak fałszywe. — Wspomniana agencya dostarczyła następnie pułkownikowi Marczence różnych planów wojskowych austryackich i t. p. Z tą agencyą nawiązał stosunki aresztowany w Wiener Neustadt urzędnik wojskowy, Alfred Kretschmer. Policya wiedziała o tem od dawna — i schwytała wreszcie Kretschmera na schadzce z pułkownikiem Marczenką „in flagranti“. — Marczenko i Kretschmer zostali aresztowani. Marczenkę po wylegitymowaniu się wypuszczono na wolność. Kretschmera zatrzymano w areszcie.

Wiedeń. Pułkownik Marczenko wyjechał wczoraj do Rosyi.

Pola. Wykryto tu nową aferę szpiegowską, w którą wmieszany jest były oficer Paweł Bartman, karany już raz za szpiegostwo.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. „Korrespondenz Wilhelm“ donosi, że cesarz zamianował arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektorem centralnej komisyi dla historycznych pomników sztuki.

Naprężenie między sprzymierzeńcami.

Paryż. „Matin“ donosi: Między ambasadorem niemieckim w Wiedniu Tschirszchkym a hr. Aerenthalem panuje naprężenie, które stoi w związku z interwiewem hr. Aerenthala z korespondentem „Now. Wremia“.

Pragmatyka służbowa.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne oświadcza, że tekst ogłoszonej przez niektóre pisma wiedeńskie pragmatyki służbowej nie jest autentyczny i że w zasadniczych punktach odbiega od przedłożenia rządowego.

Biliński i Kestranek.

Wiedeń. „Wiener Abend Post“ pisze: Wobec podanej przez „Pester Lloyd“ wiadomości o rzekomym osobistym zatargu ministra Bilińskiego z dyr. Kestrankiem jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że minister skarbu nigdy nie wystąpił z podobną prośbą na rzecz swego, zmarłego już zresztą w r. 1903 szwagra ani pisemnie, ani ustnie, oraz że nigdy od nikogo nie otrzymał uwiadomienia o odrzuceniu jego prośby. Tem mniej zgodną z prawdą jest wiadomość, że dyrektor Kestranek zawiadomił o tej sprawie prezydenta ministrów bar. Bienertha.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ ogłasza pismo dyr. Kestranka z oświadczeniem, że jeżeli dr Biliński zaprzecza jego doniesieniom, to niech go zaskarży. Dr Biliński podanie o kooptacyę do Rady nadzorczej kartelu żelaznego swego szwagra, Seichego z Cieplic, wniósł na piśmie.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. Wczoraj odbyła się tu wspólna konferencya stronnictw czeskich, na której jednomyślnie powzięto uchwałę w sprawie kompromisowej propozycyi marszałka. W najbliższych dniach mają także Niemcy dać stosowną odpowiedź. Jak dzienniki niemieckie donoszą, przewodniczący niemieckiej Rady narodowej dr Titta bawił wczoraj w Wiedniu i miał dłuższą konferencyę z bar. Bienerthem.

Wybory w Anglii.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Londyn. Kanclerz skarbu Lloyd George wybrany został w Carnarvon.

Londyn. Godz. 3 m. 20 w południe. Dotąd wybrano 219 unionistów, 200 liberalnych, 33 z partyi robotniczej i 68 nacyonalistów. Ogólny stosunek zysków niezmieniony.

Dziwna propozycya.

Londyn. Głośny organ konserwatywny „Times“ proponuje, ze względu na to, że partya liberalna i konserwatywna są prawie równe co do siły, aby partye te zawarły kompromis i utworzyły koalicyę umiarkowanych swoich żywiołów dla objęcia rządów.

Program nowego rządu tureckiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Konstantynopol. Izba deputowanych przyjęła propozycyę księżnej Nazimeh, córki sułtana Azisa, że oddaje parlamentowi do rozporządzenia pałac położony nad Bosforem.

Następnie odczytał wielki wezyr Hakki pasza program rządu. Wyraził on przedewszystkiem ubolewanie z powodu katastrofy pożaru, wskazał na jednolitość składu gabinetu i oświadczył, że pierwszym obowiązkiem rządu jest uspokojenie umysłów, upewnienie porządku i skierowanie życia narodowego na normalne tory. Wielki wezyr wskazał dalej na konieczność ograniczenia zakresu działania władz państwowych, uregulowania kwestyi urzędniczej, utrwalenia jedności między rozmaitemi narodowościami i zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Zapowiedział dalej szereg specyalnych zarządzeń dla pojedynczych prowincyj. Co się tyczy polityki zagranicznej oświadczył, że opiera się ona na przyjaźni wszystkich mocarstw, na zaufaniu do sąsiednich państw. Politykę rządu poprzedniego utrzymamy i przeciwko nikomu nie będziemy występowali agresywnie, lecz powagi i honoru narodu zawsze bronić będziemy.

Izba uchwaliła gabinetowi 187 głosami przeciw 34 głosom votum zaufania.

Powódź w Paryżu.

(Telegram „N. Reformy“).

Paryż. Sekwana wezbrała. Tunel kolei orleańskiej jest zalany. Także sąsiednie bulwary i ulice stoją pod wodą.

Na kolei Metropolitain oraz na innych kolejach miejskich ruch wstrzymano. O godz. 9½ rano przed pałacem sprawiedliwości obsunęła się ziemia. Parter pałacu Burbońskiego, gdzie mieszczą się maszyny, jest zalany.

Kilka przedmieść jest odciętych. Tysiące osób zostało bez dachu. Także prowincyę dotknęła powódź. W pewnej miejscowości koło Rouen 10 domów zawaliło się.

Telegramy

z dnia 25 stycznia.

Nowy protest.

Lwów. W Tow. pedagogicznem odbyło się wczoraj zebranie obywatelskie w sprawie Banku przemysłowego, na którem podnoszono znane już zarzuty przeciw zawarciu umowy z „Niederoesterreichische Escompte Gesellschaft“. Uchwalono rezolucyę, wzywającą Sejm, aby umowy ze wspomnianem Towarzystwem nie zatwierdzał i oświadzzono, że w razie jej zatwierdzenia utworzony będzie osobny polski Bank przemysłowo-rękodzielniczy. Przewodniczący zaznaczył, że dotąd deklarowano u niego 100.000 koron (!!) subskrypcyi na Bank przemysłowy.

O udział w ruchu syonistycznym.

Lwów. Tutejsza Izba adwokacka odbyła w sobotę walne zgromadzenie. Przewodniczący zawiadomił zebranych, że do Izby wpłynęła interpelacya w sprawie „dyscyplinarki“, wytoczonej przez Radę dyscyplinarną Izby kilku adwokatom, którzy w listopadzie r. u. wzięli udział w zgromadzeniu syonistycznem. Pojawił się także wniosek dra Loewenherza, podpisany przez 147 członków, wyrażający ubolewanie dla Rady dyscyplinarnej, w której postępowaniu widzą zamach na obywatelskie prawa adwokatów.

Przewodniczący oświadczył, że w sprawie tej nie może dać żadnych informacyj. Natomiast wyjaśnień udzielał przewodniczący Rady dyscyplinarnej, dr Dziędzielewicz.

Wywiązała się obszerna i namiętna dyskusya. Dr Aszkenaze zgłosił wniosek, domagający się, aby Rada dyscyplinarna na przyszłość w podobny sposób nie postępowała.

Przewodniczący oświadczył, że wniosku dra Loewenherza nie podda pod głosowanie i wraz z członkami prezydyum opuścił zebranie.

Pozostali adwokaci odbyli rodzaj zgromadzenia koleżeńskiego, na którem uchwalono votum nieufności dla prezydenta Izby, za nielojalne zachowanie się na walnem zgromadzeniu.

Bunt księcia Jerzego.

Belgrad. „Prawda“ donosi, że między ks. Jerzym a królem Piotrem przyszło do gwałtownych scen; gdy król Piotr wezwał ks. Jerzego stanowczo do opuszczenia Belgradu, ten odpowiedział: Belgradu nie opuszczę, a jeżeli pójdę, to pójdziemy wszyscy razem, tak jak razem przyszliśmy.

Prasa jest bez wyjątku po stronie rządu, przeciw ks. Jerzemu.

„Stampa“ donosi, że ks. Jerzy jest w porozumieniu z przywódcami band, których podburza do gwałtownych czynów przeciw członkom rządu, wobec czego wszyscy ministrowie wychodzą na ulicę tylko pod silną strażą wojskową i policyjną.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu: Ks. Jerzy zdecydował się wyjechać z Belgradu i poddać się rozkazom króla. Lekarze orzekli, że ks. Jerzy chwilowo jest niezdolny do służby wojskowej.

Belgrad. Po stwierdzeniu przez lekarzy niezdolności do służby, oświadczył książe Jerzy królowi, że uczyni zadość uchwale rządu przenoszącej go, do Górnego Miłowanowaczu.

Belgrad. Urzędowy komunikat, podając do wiadomości publicznej przydzielenie księcia Jerzego do pułku piechoty w Miłowanowaczu, zaznacza, że uczyniono to nie dla ukarania księcia, lecz dla dania mu sposobności do rozszerzenia swoich wiadomości wojskowych.

Starcia turecko-bułgarskie.

Sofia. W pobliżu wsi Dornuszewo toczyła się od piątku do niedzieli z przerwami walka między tureckiemi i bułgarskiemi strażami granicznemi, w której poległo kilku żołnierzy. Zajścia te ma zbadać obustronna mieszana komisya.

Pod pozorem uśmierzenia zaburzeń.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Jak z Nowej Buchary telegrafują, toczą się tam od dwóch dni krwawe walki między Sunnitami a Szyjitami. Z obu stron zginęło dużo osób. Jeden perski sklep obrabowany. Niepokoje wzniecone zostały przez sunnickich studentów, którzy przeciągają ulicami miasta i grożą perskim urzędnikom. Sunnici napływają z okolicy do Buchary i żądają usunięcia namiestnika. Na prośbę rządu perskiego wysłano oddział rosyjski do Nowej Buchary.

Petersburg. Z Nowej Buchary donoszą, że walki między sektami już ustały. Liczba zabitych dochodzi do 100. Dla obrony rosyjskich instytucyi wysłano tam straż wojskową.

Nowe zaburzenia w Hiszpanii.

Barcelona. Donoszą, że cała Rada miejska w San Felio, gdzie wybuchł strajk generalny, który przybrał niepokojące rozmiary, została na wyraźny rozkaz generalnego gubernatora uwięziona.

Zawieje śnieżne.

Hamburg. W całych Niemczech, zwłaszcza nad morzem Północnem, panują olbrzymie zawieje śnieżne; z Helgolandu donoszą, że okręty nie mogą dojeżdżać nawet do portu i że wydarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków.

Ofiary katastrofy pod Torronto.

Berlin. Z Ottawy donoszą, że przy katastrofie kolejowej pod Torronto zginęło 70 osób.

Dużo zwłok zupełnie zniekształconych; zwłok ludzi, którzy utonęli pod lodem, nie zdołano jeszcze odszukać. Obecnie szaleje tam gwałtowna burza.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 25 stycznia.

Radca Błonarowicz podzielił cały kompleks sprawy Borowskiej na pojedyncze grupy. Wczoraj zakończone zostało postępowanie dowodowe, sięgające do zgonu Lewickiego włącznie. Teraz nastąpi przesłuchanie świadków, odnoszących się już do faktów, zaszłych po śmierci Lewickiego. Ich szereg rozpocznie prof. Kader i medyk Kurylnk, który zawezwany z Tow. ratunkowem, pierwszy przybył do mieszkania Lewickiego. Część dotychczasową rozprawy zakończyło wczoraj porównanie zeznań oskarżonej, złożonych na rozprawie z zeznaniami, złożonemi w śledztwie. Nie wypadło ono korzystnie dla Borowskiej.

Świadek Andrzej Bylicki został wczoraj w południe ponownie przesłuchany. — Radca Błonarowicz zadał mu następujące pytanie: Mówił tu pan że pdwstała myśl zastrzelenia posła Daszyńskiego w dniu 1 maja 1909 r. Od kogo wyszła ta myśl? Sędziowie przysięgli życzą sobie bliższego określenia tej sprawy. Czy tu przypadkiem nie ma się do czynienia z prowokacyą?

Świadek p. Bylicki: Nie! Pan radca zwolnił mnie już od powiedzenia nazwiska inicyatora tej myśli. Nie zachodzi tu wypadek prowokacyi. U nas nie ma prowokatorów.

Oskarżona Borowska: Niech świadek powie koniecznie, kto podał tę myśl!

Św.: Oświadczam, że osobą tą nie byłem ani ja, ani p. Borowska. Jest to osoba porządna i uczciwa. (Wesołość na sali).

Przew.: Kiedy ta myśl powstała?

Św.: Już po procesie, w każdym razie przed 1 maja.

Przew.: Czytałem list Borowskiej z września 1909 r., w którym znajduje się wzmianka o porachunku z p. Daszyńskim. Ponieważ w danym wypadku wchodzi w grę osoba trzecia, nie mogę żądać wyjawienia jej nazwiska. Następnie wskazuje przewodniczący świadkowi na różnice w zeznaniach, odnoszących się do deklaracyi p. Borowskiej na rzecz Lewickiego, a złożonych w śledztwie, dalej przy konfrontacyi i w czasie obecnej rozprawy z artykułem, pisanym przez świadka do krakowskich „Nowin“. Skrypt artykułu tego, znajdujący się w aktach procesowych, nie był drukowany w „Nowinach“. W artykule tym zajmuje się autor szczegółowo sprawą deklaracyi, jaką miała złożyć Borowska w procesie Szczepański-Lewicki w Lidze obrony czci. Między innemi wspomina w artykule tym Bylicki, że Lewicki upoważnił pp. Borowskich do interwencyi w swojej sprawie ze Szczepańskim, a następnie tego się wyparł. Wspomina również autor, że wstrzymywał p. Borowską od podpisania deklaracyi, jakiej żądał od niej Lewicki. Deklaracya ta opiewała, że Borowska sama poszła do Szczepańskiego z własnej inicyatywy.

Przewodniczący oświadcza, że po przeczytaniu tego artykułu odnosi się wrażenie, jak gdyby świadek był obecny przy całej sprawie i jak gdyby Borowską powstrzymywał od dawania deklaracyi. Tymczasem jest to niemożliwe, gdyż oskarżona bawiła wówczas we Lwowie i cała sprawa prowadzona była listownie.

Na powyższą interpelacyę daje świadek dłuższe wyjaśnienie, streszczające się w tem, że prawdą jest to, co mówił w tej sprawie podczas przesłuchań sądowych, artykuł zaś przesłany do „Nowin“ jakkolwiek w ogólnych zarysach zgodny z prawdą w szczegółach był nieco odmienny od rzeczywistości. Artykuł ten miał na celu uwolnienie świadka (t. j. Bylickiego) od ustawicznych nagabywań przez różne osoby w sprawie pierwszego procesu p. Borowskiej i łączących się z nim różnych kombinacyj.

Podczas tych wyjaśnień pomiędzy Borowską uspakajaną przez obrońcę a świadkiem przychodziło do żywej wymiany słów. Między innemi Borowska odczytuje jeden z otrzymanych już w więzieniu śledczem listów, w którem podniesiono, że Bylicki Borowską znienawidził. Na tem także opiera oskarżona swoje zdanie o niechęci świadka do niej i w dalszej konsekwencyi i o fałszywych jego zeznaniach złożonych w jej obecnym procesie.

Przewodniczący stwierdza, że nie ma dowodów, jakoby świadek żywił nienawiść do obwinionej. Nie ma mowy o fałszywych zeznaniach, a pewne sprzeczności, jakie zachodziły, zostały wyjaśnione. Swiadek zeznaje, że opowiadano mu wiele o samobójstwie Lewickiego, jednak bez tendencyi i usiłowania suggestyi co do zdania o zajściu. Czy Lewicki popełnił samobójstwo, czy padł ofiarą morderstwa, tego świadek nie wie i o tem nic powiedzieć nie może.

Próba światła.

Następnie przewodniczący zarządził odczytanie protokółu z próby, urządzonej przez sędzie-

go śledczego ze światłem w mieszkaniu śp. Lewickiego. Według tej próby na matowych szybach drzwi promienie światła odbijały się tylko wtedy, gdy światło płonęło w kuchni.

Swiadek Lipoński.

Potem przesłuchany został dentysta p. Włodz. Lipoński. Od kilku lat był świadek dentystą ś. p. Lewickiego, któremu brakowało 7 zębów. Gdy Lewicki przyszedł do dentysty, kazał drzwi zamykać i szedł do operacyjnego pokoju. Bez zębów mógł mówić, ale niedokładnie. Przy operacyi prosił, aby nikogo nie było. Na noc zawsze zęby wyjmował.

Służba z hotelu „Victoria".

Następnie odczytano zeznania służby z hotelu „Victoria", gdzie mieszkała Borowska w pokoju pod l. 35. Służąca Agata Janiec i służący Jan Żak, który obsługiwał Borowską, zeznają, że w dniu 4 czerwca 1909 r. otrzymali od Borowskiej po 2 K napiwku.

Przew.: Napiwki ten daje, kto opuszcza hotel.

Osk. wyjaśnia, że 3 lub 4 czerwca otrzymała pieniądze i w tym dniu wyrównywała rachunek hotelowy. Przy tej sposobności dała służbie napiwki.

Kilka gramów morfiny.

Przew.: W mieszkaniu pani znaleziono 3 gramy i 80 m. morfiny. Na co to pani miała?

Oskarżona: O tem już była mowa! (Borowska chciała odebrać sobie życie. Przypisek red.).

Przew.: Ilu ludzi mogłoby się otruć tą ilością morfiny?

Znawca prof. Wachholz wyjaśnia, że przeciętnie 38 ludzi.

Osk.: Ja znam wypadek, że jeden młody człowiek zażył trzy gramy morfiny i męczył się kilka dni zanim umarł.

Przew.: To coś za dużo tego było!

Osk.: Jak się ma coś zrobić, to już porządnie! (Wesołość).

Sprzeczności w zeznaniach Borowskiej.

Następnie przewodniczący przedstawił na podstawie aktów sprzeczności, jakie zachodzą między zeznaniami Borowskiej na rozprawie a odpowiedziami jej, jakie dawała sędziemu śledczemu. Odnosi się to głównie do listów. — I tak, zeznała Borowska w śledztwie, że 4 czerwca po południu otrzymała od Lewickiego paczkę listów. Tak samo zeznała p. Jasińska. Na rozprawie zaś Borowska twierdziła inaczej, mianowicie, że dopiero wieczorem 4 czerwca oddał jej Lewicki listy, które razem spalili. Z pierwotnych zeznań Borowskiej wynika więc, że Lewicki dał jej wszystkie listy, z wyjątkiem jednego, który był dla niej ważny. — Przewodniczący odczytuje dalej zeznania Borowskiej, złożone w śledztwie, w czasie najrozmaitszym i zawierające różne małe sprzeczności. Na pytanie sędziego śledczego: „Dlaczego Lewickiemu zależało na paleniu listów?" Borowska odpowiedziała: „Nie wiem. Co do mnie, to chciałam poniszczyć wszystkie ślady dawnej naszej łączności. Zadowolona byłam, że i moje listy palił, bo bałam się, aby ich kiedyś nie użył do jakiej noweli.

Następnie zapytuje przewodniczący, jaki cel miało to wspólne palenie listów i przedstawia oskarżonej jej zeznania w śledztwie, a mianowicie, że postanowili listy spalić w piecu pokoju biurowego.

Osk.: To nieprawda! Listy palone były w piecyku w kuchni, ale umyślnie powiedziałam, że w kancelaryi, wiedziałam bowiem — powiedziano mi to przy śledztwie — że resztki będą badane i odczytywane.

Przew.: Dlaczego pani spaliła listy, kompromitujące Lewickiego, kiedy to były dowody niewinności pani, gdy on się zastrzelił?

Osk.: Więc ja wtedy miałam myśleć o sobie, kiedy tam człowiek ginął przezemnie?

Przew.: To trzeba było ratować go, szukać pomocy, jeśli pani nie o sobie myślała, trzeba było ratować, gdy on tam głową tłukł i jęczał, a pani paliła listy!

Osk.: Pewnie, jak się to zimno rozpatruje, to się wydaje nielogicznem, lecz wtedy trudno było o logikę!

Następnie przewodniczący wykazuje, że list ten, o który oskarżonej najbardziej chodziło i który miał być spalony, znaleziono w biurku Lewickiego w gabinecie. Przewodniczący poleca protokolantowi odczytać ten list.

Osk.: Ponieważ tu chodzi o mój stosunek do Lewickiego, proszę odczytać wszystkie listy jego i moje. W tem jest jakiś cel.

Przew.: Bynajmniej! Ja ugrupowałem cały materyał procesowy i według tego zarządzam odczytanie.

Osk.: Ale proszę przeczytać te listy, bo inne się czytało...

Przew.: List ten odczytany być musi na zarządzenie prokuratoryi państwa! Tem zachowaniem się nie działa pani na swoją korzyść.

Osk.: Mnie nie o korzyść chodzi, ale o prawdę!...

List ten pisany pięknie i z wielką inteligencyą, odczytał z uczuciem protokolant p. Lucyan Górnisiewicz. Borowska pisze między innemi: „Włodku! Włodku! Kocham Cię całą duszą... Wszystkie bogactwa. wieczne zbawienie, dałabym za godzinkę z Tobą u Twych nóg... Czy Ty sam będziesz dzisiaj, Włodku? Nie! moje myśli będą z Tobą". (Odezwały się oklaski; Borowska zakryła sobie oczy chustką).

Przewodniczący: List jest bardzo ładny!...

Oskarżona: Prawdziwy!

W tem jest jądro sprawy!

Przew.: Z listu tego wynika, że Lewicki pani nie kochał; pani też miłości nie żądała od niego, tylko prosiła, aby się kochać pozwolił. Stwierdzam że list ten Lewicki przechowywał, wiedział bowiem (tak zeznał Bylicki) że ze strony męża pani grozi mu coś, więc tym listem chciał się zasłonić.

Oskarż. (zrywając się): Pan przewodniczący powiedział najprawdziwszą rzecz. Onby tego listu użył, gdyby mąż przyszedł i w tem jest jądro sprawy!

Wnioski.

Adw. dr Kłębkowski: Podniesiono tu, że strzał nastąpił gdy było ciemno w sypialni i że lampa, która stała na krześle, była już dawno zgaszona — co wskazuje skręcony knot w lampie. Proszę więc o zawezwanie na świadka żony ś. p. Lewickiego, na okoliczności: 1) że Lewicki zawsze lampę skręcał a nie zdmuchiwał; 2) że zęby wyjmował kładąc się spać; 3) że po wyjęciu zębów mówił niewyraźnie. Dalej proszę o wezwanie na świadka radcę dworu Antoniego Stawarskiego, prezydenta sądu z Wadowic, który zna całą rodzinę Lewickiego i stwierdzi, że w całej rodzinie Lewickiego nie było samobójstwa.

Prokurator dr Marowski: Co do pierwszego świadka pozostawia decyzyę trybunałowi, co do drugiego sprzeciwia się, gdyż te okoliczności były już omawiane i wyjaśnione w toku rozprawy.

Dr Szalay sprzeciwił się wnioskom.

Na tem o godzinie $3^1/_4$ przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Z sali odczytowej.

(Cezary Jellenta o Wagnerze).

Pierwszy z zapowiedzianego cyklu odczytów „O Ryszardzie Wagnerze i muzyce przyszłości" zgromadził w sali Starego teatru bardzo liczną publiczność, która z żywem zainteresowaniem wysłuchała wysoce zajmującego wykładu.

P. Cezary Jellenta rzucił na wstępie ogólną charakterystykę twórczości Wagnera, któremu przypadła w udziale rola wielkiego reformatora w muzyce, twórcy nowych kierunków i haseł. — Geniusz Wagnera był, zdaniem prelegenta, wykwitem i wypadkową całego klasycyzmu i romantyzmu w muzyce i tylko jako rezultat tych kierunków mógł stanąć na tej wyżynie doskonałości, stworzyć tak potężne zarysy nowego kierunku w muzyce, jaki się datuje od pierwszych jego wystąpień. Stworzył on dla muzyki nową formę, przeniósłszy punkt ciężkości do orkiestry i stworzywszy nowe źródła efektów dynamicznych. Na tej drodze doszedł on tego, co było już ideą jako kompozytora i twórcy do stworzenia nowych form dramatu muzycznego, którego słabe zaczątki istniały przed nim w dziełach Beethovena, Mozarta i Glucka (Orfeusz).

W szczegółowym, w wytworną szatę słowa odzianym wywodzie, uzasadniał p. Jellenta, jak w twórczości Wagnera potężniało krystalizowanie się form i pomysłów, jak twórczość ta przeniesiona w sferę metafizyki, splatała się żywiołowo z pierwiastkiem dramatycznym życia, jak zaspakajała potrzebę zbiorowego wyładowania muzyki, jak stawała się wzorem nowej formy dramatu muzycznego, oddającego stany duszy i uczucia w najpotężniejszym i najsubtelniejszym zarazem wyrazie.

Muzyka ta jest zbiorowym wyrazem energii poetycko-muzycznej, jest jej ilustracyą najwytworniejszą, której w dramacie najcelniejszem wyobrażeniem jest n. p. „Lilla Weneda" Słowackiego.

Wysoce pożądanem i wskazanem urozmaiceniem odczytu i jego artystyczną ilustracyą była gra na fortepianie znanej zaszczytnie pianistki, p. Klary Czop-Umlaufowej, która odegrała kolejno uwerturę do „Latającego Holendra", wstęp i kilka scen z „Lohengrina" oraz z „Tannhäusera".

Publiczność z zapałem oklaskiwała zarówno barwny wykład, jak i piękną interpretacyę fortepianową pomysłów dramatycznych Wagnerowskich.

W następnych pięciu odczytach rozwinie p. Jellenta dalszy wywód swych poglądów na twórczość wielkiego tytana muzyki nowoczesnej. *wp.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 25 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 25, zachód o godz. 4 m. 19; długość dnia godzin 8 min. 54.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr ludowy: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Uniwersytet ludowy: dr Tadeusz Szydłowski: „O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: dr St. Szpotański: „O Maurycym Mochnackim".

Odczyt (z cyklu o Ryszardzie Wagnerze) p. Cezarego Jellenty illustrowany grą na fortepianie p. Czop-Umlaufowej na temat: „Myt i opera romantyczna. Synteza sztuki „Błędny Holender", „Tannhäuser", „Lohengrin" w sali starego teatru o godz. 6 wieczór.

Bal maskowy grupy artystycznej „Życia" w salach saskich.

Teatr miejski we Lwowie: „Verbum nobile" i „Pajace".

Zima. Styczeń przyniósł nam wreszcie ostrą zimę. Dziś o godz. 1 po północy termometr wskazywał 10^0 C. poniżej zera.

Kometa widziany w Krakowie. Z obserwatoryum krakowskiego donoszą nam: Kometę, o którym doniosły telegramy, obserwowano dziś 24 stycznia na zachodnim horyzoncie. Widać go było wcale wyraźnie, chociaż światło księżyca, który równo z zachodem słońca zaczął świecić, nieco w obserwacyi przeszkadzało. Kometa świeci jak gwiazda 2 giej lub 3-ciej wielkości, blady ogon zwrócony jest w górę, i nieco w lewo zagięty. — Widoczny był już o godz. 5 min. 20 wieczorem, nieco na prawo od miejsca, w którem obecnie słońce zachodzi. — Zwolna zanurzał się w mgły unoszące się nad horyzontem zachodnim i zniknął w nich o godzinie 5·45.

Komitet grunwaldzki. Od redaktora „Czasu", p. Rakowskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu sprawozdania o posiedzeniu komitetu grunwaldzkiego w dzisiejszym popołudniowym numerze „Nowej Reformy", pozwalam sobie donieść, że do komitetu nie należę, a zatem w jego posiedzeniu udziału brać nie mogłem".

Wiadomości osobiste. Dyrektor kol. państw. p. Włodzimierz Zborowski wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Wiednia.

Wiec ogólno-akademicki. W sprawie alkoholizmu odbędzie się dnia 27 b. m. w sali Kopernika w Col. Novum, o godz. 7-mej wieczorem. Porządek dzienny stanowić będą odczyty: 1) p. dra F. Eisenberga p. t. „Alkoholizm wobec nauki i etyki" 2) słuch. filoz. J. Kostrzewskiego: „Alkoholizm a młodzież". Poczem nastąpi dyskusya i uchwalenie rezolucyi. Wiec zwołują: „Związek akademicki", „Czytelnia akademicka", „Spójnia", „Zjednoczenie", „Polonia", „Ethos" i akad. Koła „Eleusis" i „Eleuteryi".

Upadek z trzeciego piętra. Wczoraj około godz. 9 wieczorem w domu pod l. 151 przy ul. Czarnieckiego spadła w niewytłomaczony sposób z trzeciego piętra na bruk w podwórzu 6-letnia Bronisława W., córka wdowy po urzędniku. Nieszczęśliwemu dziecku, które doznało wstrząśnienia mózgu, oraz obrażeń wewnętrznych, pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono je do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Zaznaczyć przytem należy fakt godny ubolewania, że dyżurowego pogotowia ratunkowego, który zmuszony był porozumieć się ze szpitalem, nie dopuszczono do telefonu w fabryce p. Zieleniewskiego, wskutek czego zmuszony był szukać innego telefonu w sąsiedztwie, co opóźniło akcyę ratunkową. Portyer fabryki tłomaczył się, że ma polecenie od dyrekcyi, ażeby nikogo po godzinie 6 wieczorem do telefonu nie dopuszczał. Wypadki takie zasługują chyba na wyjątkowe uwzględnienie.

Z karnawału. W klubie pocztowym odbyła się onegdaj zabawa taneczna urządzona staraniem stowarzyszenia urzędniczek pocztowych. Zabawa wypadła ponad wszelkie oczekiwania świetnie; bawiono się ochoczo i serdecznie do rana. Czysty dochód pokaźny, dzięki kilku wybitnym osobistościom miasta, które finansowo poparły szlachetny cel stowarzyszenia (budowa własnego domu) za co wydział składa im serdeczne podziękowanie.

Antipruskie demonstracye we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Przed nowo założonym tu magazynem z pruskiem obuwiem pod firmą „Salamandra" w domu przy ul. Karola Ludwika, przyszło wczoraj do burzliwych demonstracyj. Przed sklepem zebrały się tłumy, które domagały się zamknięcia sklepu. Właściciel widząc groźną postawę tłumu, sklep zamknął, lecz równocześnie zawezwał policyę. W tej chwili przybyło przed sklep „Salamandra" z pobliskiego odwachu kilkunastu żołnierzy z nasadzonemi na karabiny bagnetami. Oficer dowodzący tym oddziałem dowiedziawszy się o przyczynie demonstracyi, wrócił na odwach. Właściciel ośmielony przybyciem policyi, otworzył sklep na nowo. Tymczasem tłum rósł z każdą chwilą i zaległ całe Wały hetmańskie. Jeden z demonstrantów rzucił kamieniem i rozbił szyld sklepu, wartości 400 K. Sytuacya stała się groźną; tłum powoli parł ku sklepowi, otoczonemu policyą. Tramwaje kursowały z trudnością, a dorożki nie kursowały wcale w tem miejscu. Wreszcie właściciel sklepu zdecydował się ponownie zamknąć magazym; wśród oklasków publiczności służba spuszczała żelazne story, poczem demonstranci rozeszli się spokojnie.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował wiceprezydenta sądu obwodowego w Tarnowie Józefa Dobrowolskiego prezydentem sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Minister spraw wewnętrznych zamianował między innymi zwyczajnym członkiem stałej rady przybocznej w sprawach obrotów środkami żywności prof. Odona Bujwida w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 stycznia.

HOTEL POLLERA: Erazmowie Majewscy z Warszawy, radca dworu Leopold Majewski ze Stanisławowa, Ludwik Nowakowski z Monachium, dr Józef Merunowicz ze Lwowa, Leopold Wekstein z Zawiercia, Teodor Mattuschska z Wiednia, Hugo Weber z Opawy, dr Zygmunt Batorski ze Lwowa, Kazimierz Giżycki z Śnieżny (Rosya), Artur Tarjan z Budapesztu, Roman Kuryłowicz ze Lwowa, dr Karol Rozenfeld z Częstochowy.

HOTEL pod ROZĄ: Konrad i Adela Krajewscy z Bolesławia (Krol. Pol., Marya Knyszewska, Zygmunt Szulakiewicz ze Lwowa, dr Władysław Dynek ze Żabna, Józef i Witold Nowakowie, Józef Karczewski z Zatora, Zdzisław i Majewiczowie z Hohenlinde (Śląsk pruski), Władysław Majewicz z Pozania, Franciszek Ośka z Katowic, Marya Śliwińska z Warszawy, Karol Hruby z Pustyni, Józef Stachoń z Chrenowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 255·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2.5·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 250·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 104·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 26·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5 6·—. Clary 40 złr. m. k. 239·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79 50. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 76·—. Salma 40 złr. m. 283·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 231·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 231·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 544·—.

Berlin, 24 stycznia. Austryackie banknoty —·—. Spirytus —·—.

Paryż, 24 stycznia. Renta 3-pro. —·—. Mąka —·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 24 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 8 50, węg. Zakł. kred. 789 60, Anglobanku 316 50, Unionbanku 591 50, Länderbanku 504 75, Bankverein 547 —, Bodencredit [illegible] 05, Galic. Banku hipotecz. — —, Kolei panstwow. 756 —, kolei połudn. 126 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 25, kolei Czerniow. — —, Alpiny 759 [illegible], Bima Muranyi 665 25, Prag. Tow. żelazn. 26 12, Fabryki broni 715 —. Akcye tureckie tyt. — —. Gal. akc. [illegible], kop. n. 818 —. Obl. węg. indem. [illegible] — —. [illegible] 93 10. Austr. renta koron. 95 10. Węg. renta koron. 93 35. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk 93 50. 4% Listy Banku hip. 95 75. $4^1/_4$% Listy Banku hip. 98 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. $4^1/_2$% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 15. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 231 50. Marki 117 55. Ruble 254 25. Rosyj. pożyczka 101 35.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rzadca drukarni L. K. Górski